

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie.

[fragment utworu "Liryka śpiącego" – Mateusz Pospieszalski]

MARTYNA MATWIEJUK: **Słuchają Państwo podcastu Narodowego Centrum Kultury. Przy mikrofonie Martyna Matwiejuk, a dziś w Audycjach Kulturalnych gościmy kompozytora, aranżera, multiinstrumentalistę Mateusza Pospieszalskiego. Dzień dobry.**

MATEUSZ POSPIESZALSKI: Dzień dobry, witam wszystkich serdecznie.

MARTYNA MATWIEJUK: **Dziś ukazuje się płyta zatytułowana "Domysły rzeczywistości" zawierająca 11 autorskich kompozycji stworzonych przez pana do wybranych również przez pana wierszy Mirona Białoszewskiego. Partnerem tego wydawnictwa jest Narodowe Centrum Kultury. Zanim powiemy o artystach, którzy znaleźli się na tej płycie, chciałabym, byśmy porozmawiali chwilę o samym Mironie Białoszewskim, bo pana pierwsze muzyczne spotkanie z tym poetą, pisarzem przypadło na pierwszą dekadę lat dwutysięcznych, była to wówczas muzyczno-teatralna aranżacja "Pamiętnika z powstania warszawskiego", no ale jednak była to proza. Wydaje mi się, że odnalezienie się w poezji to jest nieco inne zadanie, dla którego próbą był koncert finałowy Przeglądu Piosenki Aktorskiej, a teraz mamy album. Słowem, pana fascynacja twórczością Mirona Białoszewskiego trwa już jakiś czas.**

MATEUSZ POSPIESZALSKI: No więc właśnie, pani wszystko już właściwie powiedziała, co trzeba byłoby zawrzeć, ale rzeczywiście było tak, że ten Białoszewski wywarł na mnie niebywałe wrażenie, jeżeli chodzi właśnie o "Pamiętnik z powstania warszawskiego", zresztą z inspiracji Jerzego Bielunasa zostałem do tego namówiony. To było o tyle ciekawe, że... Znaczący trudny i wyzwaniowy ciekawy, dlatego że "Pamiętnik z powstania..." jest prozą, w związku z tym było wytypowanych kilka fragmentów, które miałem opracować. Te fragmenty zostały wybrane i zredagowane przez właśnie Jerzego Bielunasa. Natomiast przy samym tym tekście trzeba było też robić rozszady, żeby ta adaptacja tekstu do muzyki miała ręce i nogi, ale właściwie to wszystko bardzo ładnie się potoczyło, dlatego że muzyka z tekstem w sumie nabrała takiej spójności dużej, co dla mnie było dosyć właśnie dużym wyzwaniem, które skończyło się pod tym względem sukcesem, no ale sam Białoszewski jest o tyle interesujący, bo jego jakby technika pisania, samo pisarstwo i prozy, i poezji jest językiem bardzo osobistym, i powiedziałbym takim, że posiada taką warstwę codzienności w sobie. I ta proza w "Pamiętniku..." jest pisana jak relacja 1:1 w stosunku do kreującego ją odbiorcy. W związku z tym ja to powiedziałem, że ta muzyka z "Pamiętnikiem z powstania..." stała się muzyką dokumentalną. Natomiast jeżeli chodzi o wiersze, no to wiersze taką samą mają konstrukcję, tylko że poezja rządzi się innymi prawami, konstrukcją myślową zupełnie inną i zupełnie inną narracją, natomiast ja tu nie będę mówił w tej chwili, czym jest poezja, natomiast będę mówił tylko o Mironie, jakim jest twórcą, że on jest twórcą współczesnym do dzisiaj, że pokolenia w sumie na nim się wychowują i będą wychowywały, że on jest twórcą, który przez swoją nowatorskość przez lata w ogóle nie był uznawany przez środowisko literackie za poetę. I idąc dalej, no to zostałem namówiony przez Jerzego Połóżskiego i reżysera, który zaproponował

mi stworzenie tego koncertu, i ja w końcu się zdecydowałem na to, ale ponieważ wielokrotnie takie duże koncerty kończyły się tylko inscenizacją i wystawieniem, i zagranieniem tych koncertów, natomiast nigdy nic się z tym nie działo. Takie działanie wymaga bardzo dużego nakładu pracy, w związku z tym przy każdym takim działaniu ja się bardzo emocjonalnie wiąże z takim materiałem, no i postanowiłem to przełożyć i zaadaptować to na wydawnictwo płytowe. Niewiele się to właściwie zmieniło, tylko obsadą, która w stosunku do koncertu się troszeczkę właśnie zmieniła, i repertuarem, bo ja w sumie troszeczkę dołożyłem też jakieś numery, jakieś numery usunąłem, natomiast jakby zarys i koncepcja powstała.

MARTYNA MATWIEJUK: No to właśnie o to dokładanie i ujmowanie chciałabym zapytać, bo też dodam, że te utwory to jest właśnie pana autorski wybór. Czy tutaj był jakiś określony klucz?

MATEUSZ POSPIESZALSKI: Nie, ja po prostu skoncentrowałem się na utworach, które mi grają, które mi brzmią i które przede mną są przyswajalne, i w których przede wszystkim, do których ja mam jakąś swoją wyobraźnię, bo to jest bardzo ważne, że one mi po prostu grają. No i teraz niektóre wiersze są krótkie, niektóre długie. Mamy tutaj do dyspozycji np. wiersz "Dobrze, dobrze", który jest dosyć krótkim wierszem, bo: "Dobrze jak nie za dobrze, a nawet nie za mądrze, nie zaszkodzi niepolepszenie, jak tylko można wytrzymać na głupi sposób swój", koniec tekstu. W związku z tym zaczynam jako twórca bawić się z tym i rozwijać kolejne wątki tego wiersza, rozdrapywać go troszeczkę, robić powtórki, ale tutaj jest to dla mnie też bardzo ciekawa zabawa, dlatego że przy pewnym rozdzieleniu słów ten wiersz zaczyna być jeszcze inaczej czytany, przy zamienieniu roszady lub powtórzeniu znowu zaczyna być inaczej czytany, inaczej rozumiany, w związku z tym mam nadzieję, że poprzez swoją jakby tutaj ingerencję, adaptację do muzyki tego wiersza, udało mi się stworzyć jeszcze coś więcej niż w słowie czytany. Zresztą to zawsze, jeżeli słowo lub obraz ma pod spodem dźwięk, który od razu robi też narrację i wprowadza w odpowiedni klimat, to słowo czy obraz, bo mam na myśli np. film czy teatr, no to już od razu jest inaczej przyswajalny. Na tym to też polega, poezja śpiewana czy robienie z wierszy piosenek stanowi jakby jeszcze jeden element twórczości, i co ciekawe, te wiersze nabierają zupełnie innego życia.

MARTYNA MATWIEJUK: Pytania o tytuły czy też nazwy zespołów np. bardzo często się ocierają o banał, ale może w tym przypadku będzie to uzasadnione. Skąd właśnie "Domysły rzeczywistości", bo to jest fragment jednego z wierszy "Szkoła nieprzyzwyczajenia", dlaczego właśnie to?

MATEUSZ POSPIESZALSKI: Dlatego że ten wiersz również został wzięty pod uwagę, jeżeli chodzi o płytę, natomiast wszędzie było skojarzenie z "Donosami rzeczywistości". Jeden i drugi przekaz jest bardzo dobry, natomiast wzięłem z tamtego wiersza, dlatego że ten wiersz sam jest kluczem pewnego rodzaju twórczości Mirona, który chce właśnie, tak jak pani już powiedziała, "Szkoła nieprzyzwyczajenia", no to ta warstwa literacka tutaj i przekaz jest dokładnie potraktowany w sposób taki, że wszystko ma swój rytm, i żeby iść cały czas do przodu. Ta "Szkoła nieprzyzwyczajenia" została jeszcze graficznie bardzo ładnie napisana w sposób muzyczny i zawiera wątek muzyczny, że aniołki siadają i śpiewają gamę: "do-my-sły rze-czy-wi-sto-ści" i te sylaby tej gamy napisane są schodkowo w tym wierszu. Sam twórca tutaj w tym wypadku, Miron oczywiście, sugeruje już zapis nutowy. I jak już mówię o tym, no

to twórczość Mirona bardzo, znaczy zapis wierszy Mirona w każdej sytuacji jest inny i często korzysta z zapisów graficznych.

MARTYNA MATWIEJUK: **Czyli w tych wierszach już jest muzyka.**

MATEUSZ POSPIESZALSKI: No właśnie też tak można powiedzieć, ale ten wiersz, o którym pani mówi, też został nagrany i zaśpiewany, natomiast mam z tym inne plany, dlatego że przygotowuję jakby drugą taką część tych wierszy, troszeczkę w inny sposób będzie to podane. Natomiast myślę, że sam tytuł, uważam, pod tym względem jest bardzo dobry, jeżeli chodzi o warstwę właśnie merytoryczną, jakby pojęcia muzyki w słowie, prawda, że wszystko razem do kupy wzięte stanowi zupełną inną jakość.

[fragment utworu "Leżenia" – Mateusz Pospieszalski]

MARTYNA MATWIEJUK: **Kiedy otworzymy płytę "Domysły rzeczywistości", ukazują się na rozkładówce 2 zdjęcia, zdjęcie pana oraz Mirona Białoszewskiego, one są tak dobrane, tak wykadrowane, że wygląda, jakby panowie siedzieli przy jednym stole, jakby to było spotkanie. O co zapytałby pan Mirona Białoszewskiego, o czym chciałby pan z nim porozmawiać?**

MATEUSZ POSPIESZALSKI: Czy nie ma do mnie pretensji, że mu trochę pozmieniałem szyk zdań, to na pewno, ale myślę, że po tych latach właśnie od "Pamiętnika z powstania warszawskiego" ja bardzo emocjonalnie też z twórczością Mirona Białoszewskiego się związałem. Jakby to jest też dopełnienie tego, że proza nie stanowiła tego wszystkiego, czym Miron był, bo to, że napisał "Pamiętnik z powstania warszawskiego", to był jeden z elementów jego twórczości i to był oczywiście jeden z najważniejszych w ogóle utworów Mirona, które po wojnie się ukazały, bez wątpienia, natomiast Miron nie byłby Mironem bez tego, co pisał później.

MARTYNA MATWIEJUK: **Po jego twórczość sięgano już w muzyce, Ewa Demarczyk śpiewała "Karuzelę z Madonnami" do muzyki Zygmunta Koniecznego. Pan zaprosił do udziału w tym projekcie twórców popularnych, choć w pewnym sensie, powiedziałabym, alternatywnych, bo bardzo charakternych, bardzo wyrazistych w swoim stylu. Usłyszą Państwo na tym albumie Anię Rusowicz, Karolinę Czarnecką, Ralpa Kamińskiego, Błażeja Króla, Jana Jakuba Monowida. Jak ci artyści odebrali propozycję zinterpretowania Białoszewskiego?**

MATEUSZ POSPIESZALSKI: No przede wszystkim to są ludzie, z którymi się przyjaźnię, lubimy się, znamy, i ja po prostu cały czas śledzę to, co koleżanki i koledzy robią i jest to mi bardzo bliskie, i bardziej też zależało mi na tym wątku takim osobistym, który zawsze w pracy jest dla mnie bardzo ważny. Oczywiście, bez przesady, bez tej wyjątkowości, tak, że czasami zdarza się też pracować z kimś na "pan" lub "pani", natomiast oparłem to o taką rzecz nie tyle banalną, co ludzi, z którymi się dobrze czuję, i ludzi, którzy stanowią dla mnie też taką twórczość wartościową w tym, co robią. Oczywiście, to jest też bardzo subiektywne i trudno zaprosić też do interpretacji tak wielu artystów, których cenię i lubię, ale to się nie da, prawda. Natomiast stało się tak, a nie inaczej, i uważam, że ci artyści, którzy tutaj zostali zaproszeni na tę płytę,

to był bardzo dobry wybór i dopełnili tutaj całości twórczej.

MARTYNA MATWIEJUK: Ta płyta muzycznie jest bardzo różnorodna, różne też nastroje, tak jak oczywiście i wiersze, które proponuje. Jestem ciekawa, na której półce w sklepie muzycznym by ją pan ustawił, przy którym gatunku?

MATEUSZ POSPIESZALSKI: No, to już nie do mnie to pytanie, dlatego że... Bo to jest też w ogóle taki wątek mojej twórczości i tego wszystkiego, co ja robię, z czym się utożsamiam. Ja nigdy się nie podwiązałem pod jeden gatunek muzyczny, artystyczny. Jeżeli ktoś by mnie zapytał, jakie gatunki muzyczne mam, to właśnie różne, i to cały świat mógłbym wskazać. I czego ja lubię słuchać? Ja lubię słuchać wszystkiego, wszystkiego tego, co jest dobre. I ta eklektyczność w mojej twórczości też polega na tym, że jakby inspiruję się wszystkim dookoła, a ponieważ jestem muzykiem grającym na co dzień na saksofonie, na instrumencie dętym, w związku z tym też posunąłem się do tego, żeby ten wątek tutaj bardziej zgłębić i cała aranżacja jest oparta głównie na instrumentach dętych, poza perkusją i fortepianem jest w sumie cały Tentet Dęty, czyli jest 10 osób wspartych o właśnie te 2 instrumenty, o których powiedziałem, natomiast nie ma basu, jest suzafon. Cała harmonia jest grana przez puzony i saksofony, i trąbki. Natomiast zaprosiłem tutaj bardzo, też ważny to jest wątek, instrumentalistów młodego pokolenia, to są Tomasz Dąbrowski, Oskar Torok, Marek Pospieszalski, Piotr Chęcki, Bartek Łupiński, Grzegorz Pałka, Piotr Wróbel, Grzegorz Tarwid, Michał Bryndał. To są ludzie, którzy wydają swoje płyty, każdego z tych artystów postawić osobno, to ma już za sobą niezły dorobek artystyczny, w związku z tym bardzo się cieszę, że tych ludzi zebrałem do kupy i że zgodzili się wziąć udział w tym projekcie. Natomiast to stanowiło też trudność twórczą, to znaczy, żeby zebrać wszystkich w jednym terminie, trwało to pół roku. Natomiast, no udało się, tak że ja jestem bardzo z tego zadowolony i dlatego są tacy muzykanci zaproszeni, żeby ta płyta miała taki, a nie inny charakter. Jest mnóstwo improwizacji, jest mnóstwo takich wzajemnych zabaw instrumentalnych i myślę, że każdy, kto sięgnie po tę płytę, zauważy to i zwróci na to uwagę, i myślę, że ten wątek instrumentalny i improwizacji idealnie, myślę, pasuje do twórczości Mirona.

MARTYNA MATWIEJUK: Próba jednoznacznej klasyfikacji to zatem zadanie karkołomne. Ponoć Miron Białoszewski pracował w ciągu nocy, spał w ciągu dnia, a jak jest u pana z tym trybem pracy?

MATEUSZ POSPIESZALSKI: Pracowałem kiedyś w ciągu nocy, spałem w ciągu dnia, teraz już się wszystko pozmieniało. Mam swoją pracownię, mam miejsce, mam ciszę, spokój, w którym mogę sobie pracować, a w ogóle to jest też, żeby rozwinąć ten wątek, no to jest tak, że artysta w ogóle cały czas, jeżeli ma coś w głowie, no to cały czas tworzy, nawet jeżeli nie tworzy, nawet jeżeli jedzie samochodem lub idzie spacerem, lub wsiada do autobusu czy do pociągu, cały czas tworzy. Jeżeli ma jakiś projekt przed sobą, no to czasami jest to wręcz nawet karkołomne przedsięwzięcie, tworzenie w ruchu, dlatego że wena twórcza nie jest wena od-do i w związku z tym twórczość rządzi się swoimi prawami, artysta rządzi się swoimi prawami, artysta tworzy cały czas.

MARTYNA MATWIEJUK: Nigdy nie wiadomo, kiedy ta wena akurat przyjdzie. Czy zwieńczenie czasu pracy nad materiałem pod postacią płyty fizycznej, czy też

pewnego rodzaju ukoronowanie tej symbolicznej pana przyjaźni z Mironem Białoszewskim, jeśli mogę to tak nazwać, jest dobrym prezentem urodzinowym?

MATEUSZ POSPIESZALSKI: A, dziękuję, dziękuję. Tak, bardzo dobrym prezentem urodzinowym. Tu akurat dystrybutor mi zrobił taki prezent, że wyznaczył datę tej premiery, tak że dystrybutorem jest Agora i oni to wymyślili, żeby akurat była szóstego, ale nie wiem, czy wiedzieli, że są moje urodziny akurat dzisiaj. Bardzo się z tego cieszę.

MARTYNA MATWIEJUK: **Proszę przyjąć najserdeczniejsze życzenia, również sukcesów dla "Domysłów rzeczywistości" od zespołu Audycji Kulturalnych.**

MATEUSZ POSPIESZALSKI: Bardzo dziękuję.

MARTYNA MATWIEJUK: **Mateusz Pospieszalski był dzisiaj moim gościem. Dziękuję.**

MATEUSZ POSPIESZALSKI: Dziękuję.

[fragment utworu "Dyptyk" – Mateusz Pospieszalski]

LEKKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie.